Rok 2. № 1. Sosnowiec, sobota 1 stycznia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska. Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.



Tajemnicza zbrodnia pod Modrzejowem.

Szofer zmasakrowany, auto rozbite.

Auto-dorożkę № 11 z Katowic, kierowaną przez szofera Franciszka Sieronia, rodem z Siedlisk, pow. królewsko huckiego, widziano przed południem przed cukiernią warszawską w Sosnowcu. Kto nią przyjechał — niewiadomo.

W godzinach popołudniowych widziano Sieronia, jak rozjeżdżał po Modrzejowie tam i z powrotem, zwracając na siebie powszechną uwagę. Czy czekał na pasażera, który nie przychodził, czy też chciał się z kim spotkać — wyjaśni zapewne śledztwo, które wszczęto z racji tajemniczej zbrodni, wykrytej około godz. 1-ej w nocy z d. 30 na 31 grudnia.

W tym właśnie czasie jakaś kobieta na szosie pod Modrzejowem w rowie zauważyła auto-dorożkę № 11, o czem zawiadomiła policję. Przybyli na miejsce wypadku członkowie policji przy oględzinach wywróconego auta, spostrzegli na tylnem siedzeniu kilka łusek po wystrzelonych nabojach rewolwerowych, oraz ślady krwi.

Zarządzono więc poszukiwania, które dały wynik nadspodziewany.

W odległości jakichś 10 metrów od auta ujrzano leżącego bez życia człowieka. Twarz była tak zmasakrowana, że byłoby rzeczą niemożliwą rozpoznanie osobistości, gdyby nie znalezione przy zamordowanym papiery, które wskazywały, że jest to Sieroń, zawodowy szofer, pracujący u właściciela auta Fryderyka Jungmana, zamieszkałego w Bielsku przy ulicy Mickiewicza № 35.

Oprócz dowodów osobistych w 2 portfelach znaleziono gotówkę: w jednym 166 zł., a w drugim zł. 5, co wskazuje, że ohydną zbrodnię popełniono nie w celach rabunkowych, lecz z innych, osłoniętych jeszcze tajemnicą powodów.

O dwa kroki od ofiary bestjalskiego mordu znaleziono czapkę szoferską, pokrajaną jakby nożem i przestrzeloną na wylot jedną kulą.

Zauważyć należy, że ohydnej zbrodni dokonano na tylnem siedzeniu. Widoczną więc jest rzeczą, że kierował autem ktoś inny, a ś. p. Sieroń odgrywał rolę pasażera.

W pewnej chwili prowadzący auto wydobył rewolwer, by dokonać krwawej rozprawy i zaczął strzelać. Auto pozostawione bez kierownika, skręciło w rów i wywróciło się, a morderca mając zamiar uciec samochodem, wyciągnął trupa na pole.

Wydobycie samochodu z rowu przechodziło jednak siły mordercy, który wobec tego umknął pieszo.

Zwłoki ofiary ohydnego merdu przewieziono do szpitala powszechnego w Sosnowcu i wszczęto energiczne kroki w celu rozwiązania zagadkowej zbrodni.

Korfanty likwiduje swe wydawnictwa.

KATOWICE 31.12 (AW) Rozeszły się tu pogłoski o pertraktacjach prowadzonych przez posła Korfantego w sprawie sprzedaży „Polonji" katowickiej. Według tych pogłosek o nabycie tego wydawnictwa pertraktuje ks. Aadamski, należący jak wiadomo także do klubu parlamentarnego Ch. D. Pertraktacje są już podobno na ukończeniu. Zaznaczyć wszakże należy, iż niedawno kolportowane tu były pogłoski na temat likwidacji warszawskiej „Rzeczypospolitej", należącej także do Korfantego, pogłoski te jednak nie sprawdziły się.

Groźna sytuacja w Europie.

WIEDEŃ, (AW) 31 grudnia. „Noue Freie Presse" publikuje dłuższy artykuł przywódcy ruchu paneuropejskiego Coudenhowego-Kalerghi o panujących w Europie stosunkach politycznych. Sytuacja europejska oceniana jest tak pesymistycznie, za szczególnie zaś ostrą uważa Coudenhowe kwestję bessarabską, która z łatwością pociągnąć za sobą wojnę rumuńsko-sowiecką, w której Polska opowiedziałaby się po stronie Rumunji. Od tego byłby już tylko jeden krok do wojny niemiecko-polskiej i z kolei niemiecko-francuskiej. Sprawa Bessarabji powinna być też rozwiązaną albo przez plebiscyt, albo podział Bessarabji, albo wreszcie przez zgodę sowietów na pozostanie Bessarabji w granicach rumuńskich, wzamian za częściowe lub zupełne skreślenie długów rosyjskich. Druga sprawa drażliwa Wilna i Gdańska powinna być załatwioną przez unję realną polsko-litewska, przyczem Litwa otrzymałaby Wilno, Polska zaś port w Kłajpedzie, a Niemcy utworzyliby z Gdańska wolny port dla Polski na wzór Hamburga, służącego Czechom oraz przystąpiliby do przymierza francusko-polskiego.

Węgiel polski do Argentyny.

WARSZAWA, 31.12. Konwencja węglowa czyni próby zabezpieczenia sobie dostaw do Argentyny węgla polskiego. Rokowania w tym kierunku zostały wszczęte zwłaszcza, iż oferty kopalni górnośląskich są konkurencyjne, wszakże eksport węglowy do Argentyny będzie możliwy tylko w tym wypadku, jeśli powiększona zostanie zdolność przewozowa kolei.

Budowa portu w Hajfie.

KRAKÓW. „Nowy Dziennik" donosi, że budowa portu w Hajfie zostanie rozpoczęta w styczniu 1927 r. Pismo dowiaduje się, iż wbrew rozsiewanym wiadomościom, że budowa portu w Hajfie została odroczona na 2 lata, rozpocznie się ona faktycznie z początkiem przyszłego roku.

Represje na Litwie.

KOWNO. (A.W.) 31.12. Represje obecnego rządu litewskiego trwają w dalszym ciągu. Obecnie rozpoczęła się fala aresztowań wśród robotników, co pozostaje w związku z zapowiedzią rządu rozwiązania wszystkich robotniczych związków zawodowych. Aresztowanych robotników umieszcza się w specjalnie zorganizowanym wielkim obozie koncentracyjnym w pobliżu Kowna, gdzie już przebywają internowani przedstawiciele opozycyjnych partji politycznych i mniejszości narodowych. Celem zupełnej izolacji mieszkańców obozu zaprowadzono wzmocnione straże wojskowe.

Biuro żeglugi morskiej.

GDAŃSK. 31.12 (P.A.T.) „Baltische Presse" donosi z Gdyni, że biuro polskiej żeglugi morskiej zostało już zupełności zorganizowane. Biuro to podejmie swą działalność z dniem 1 stycznia. Okręty polskie przybywające, w dniach najbliższych z Francji do Gdyni, mają zabranego ładunku na kilka dalszych podróży. Pierwszy transport na polskich okrętach odejdzie do Królewca.

Dalszy ciąg depesz na stronie czwartej.

1927.

Bilans gospodarczy naszego państwa, jak to stwierdziliśmy na tem miejscu wczoraj, przedstawia się niemal świetnie, co tem większe ma znaczenie, iż podobną sytuacją nie może się poszczycić żadne z większych państw europejskich.

Niemcy z półtoramiljonową rzeszą bezrobotnych i kilkomiljardowym deficytem bilansu handlowego znajdują się w sytuacji niezbyt przyjemnej.

Francja, zadłużona nadmiernie, wskutek kolosalnych niedoborów budżetowych, musiała ratować się emisją banknotów, do wysokości 61 miljarda franków, stabilizuje obecnie kurs swej waluty i przechodzi kryzys podobny do naszego po wprowadzeniu złotego.

Anglja skutkiem siedmiomiesięcznego strajku zamyka bilans handlowy kolosalnym deficytem, dochodzącym do 125 mil. funtów szterlingów, ma 2 miljony bezrobotnych.

W Rosji, dzięki dwum dobrym urodzajom i nowej polityce gospodarczej, wyrażającej się w częściowem przywróceniu prawa własności, stosunki poprawiły się nieco. Dyktatura jednak w życiu wewnętrznem i ciągłe niepokoje wewnątrz i intrygi nazewnątrz, stanowią zarówno groźbę dla pokoju światowego, jak i przeszkodę dla normalnego rozwoju.

Włochy mają również bilans handlowy deficytowy, dzięki jednak pożyczce, kraj uniknął inflacji, przemysł rozwija się normalnie, a plaga bezrobocia jest tam nieznana.

Z tego krótkiego przeglądu sytuacji gospodarczej państw europejskich widzimy, że nasze położenie gospodarcze jest dziś lepsze, niż w każdem z pomienionych mocarstw.

Jeżeli zważymy dalej, że nasze bogactwa naturalne są b. duże, co przyznali nawet łaskawie pp. Jong i Kemmerer, że zadłużenie państwa jest wprost śmiesznie małe w porównaniu z zadłużeniem innych mocarstw i że na znakomite polepszenie sytuacji starczyłaby jedna pożyczka 100 mil. dolarów, którą prawdopodobnie otrzymamy w roku bieżącym, to, doprawdy, możemy mieć zupełnie uzasadnioną nadzieję, że rok 1927 będzie kresem naszej biedy.

Pod względem politycznym sytuacja nasza przedstawia się może mniej różowo. Ominęło nas stałe miejsce w lidze narodów, a choć zaofiarowano nam miejsce półstałe, to jednak ze względu na jednoczesne wstąpienie do ligi Niemiec, zwycięstwo nasze jest właściwie porażką.

Stosunki z sąsiadami są pozornie dobre, ale w gruncie rzeczy zarówno Niemcy, jak i Rosja sowiecka o wzmocnieniu tych stosunków nie myślą. Dowodzą tego najlepiej ujawniane fakty szpiegostwa, które nam już tak spowszechniały, że nawet ostatnia afera dra Lukaschka nie wywarła na nas silniejszego wrażenia.

Mimo to prestige Polski, jako mocarstwa, wzrasta powoli, ale stale. W silnem dążeniu do utrzymania pokoju, kroczymy naprzód ufni, że układające się coraz pomyślniej stosunki wewnętrzne, wzmocnią o tyle nasze państwo, że sąsiedzi powoli zaczną tracić apetyt na to, co jest nasze i czego sobie już nigdy wydrzeć nie pozwolimy.

Jak pobudka, uderzyćbym chciał
w spopielałe serc waszych okruchy!
Dać komendę: — Bądź gotów na strzał!
W górę serca! i w górę wznieść duchy!
Niech skarlały przypomni dziś tłum
najmocniejszą z królewskich swych dum!

Stary rok był ciężki... No — więc cóż?
Odrobimy, co popsuł rok stary!
Kto zniósł tyle druzgocących burz,
tego uczyć nie przystoi wiary!
Wiara wznosi pochyloną skroń —
lecz do trudu stworzona jest dłoń!

Nie triumfy, nie wawrzynów liść
spadną na nas z nadchodzącym rokiem...
W świat przebojem trzeba będzie iść
i brać rozpęd nowy z każdym krokiem!
Nie nowina! Jakiż był nasz ślub,
gdyśmy Matki otwierali grób?

Jeszcze może ten jedyny rok,
a wychynie nasz Orzeł w błękity,
w jasność górną nad przyziemny mrok,
z nędz łachmana wreszcie rozpowity!
Jeno trzeba, wyzbywszy się zdrad,
duchem mocnym z nim lecieć — nad świat!

Antoni Bogusławski.

Nowy Rok w tradycji polskiej.

Wszystkie ludy cywilizowane obchodzą Nowy Rok szczególnie uroczyście. Osoby pokrewne między sobą, zaprzyjaźnione i znajome życzą sobie nawzajem pomyślności. Przeszło już niejako w obowiązek składać życzenia osobiście lub piśmiennie krewnym, przyjaciołom, dobroczyńcom i t. p.

Praojcowie nasi na Nowy Rok witali się słowami: „Bóg cię stykaj", co znaczyło polecenie opiece Bożej, dosłownie zaś: „Niech cię Bóg dotknie błogosławieństwem".

W przysłowiach ludowych i wierszykach Nowy Pok często bywa wspominany, jak np.

„Na Nowy Rok
Przybywa dnia
Na barani skok

albo też:

„Kiedy przyjdzie Nowy Rok
Już ku wiośnie bliski skok".

Myśliwi w tym dniu powiadają:

„Śnieg bez wiatru w Rok Nowy
Pewny omen ponowy
Bądźże tedy gotowy
Ruszyć duchem na łowy".

Z dnia noworocznego rolnicy zwykli brać wróżbę na cały rok, m. in. powtarzając:

„Nowy Rok pogodny
Będzie zbiór dorodny".

W dawnej Polsce święto Nowego Roku nazywano „maikiem", „gaikiem" lub „nowem latkiem", Dziatwa obnosiła wtedy małą choinkę, lub jakieś inne ustrojone drzewko, śpiewając:

„Nasz maik zielony,
Pięknie ustrojony.
Z nim do dworu wstępujemy,
Zdrowia, szczęścia winszujemy
Na ten Nowy Rok" i t. d.

„Nowemi latkami" nazywano też kukiełeczki, wypiekane na Nowy Rok, a na których wytłaczano znaki dziurką od klucza. Nietylko każdy z domowników, ale i każde domowe zwierzę musiało dostać po latku.

W niektórych okolicach w dzień noworoczny chodziły dzieci i młodzież dorosła po domach, rzucając ziarno i składając następujące życzenia:

„Na szczęście, na zdrowie,
Na ten Nowy Rok.
Żeby się rodziła
Pszenica i groch
I żyto i wszystko i proso,
Żebyście państwo nie chodzili boso".

Wszystkie te tradycje staropolskie zanikają z biegiem czasu coraz więcej. Zamiast kwiecistych oracyj i serdecznych komplementów, wchodzą dzisiaj, a nawet już są zupełnie w użyciu zimne i czcze bilety drukowane, rozwożone przez służących w karocach, dzisiaj zaś rozsyłane przez pocztę.

W najnowszych czasach nawet zamiast wizyt noworocznych, lub rozsyłania biletów z powinszowaniami dość jest złożyć pewną kwotę na cele dobroczynne i ogłosić o tem w gazetach.

Zabytek starożytnego zwyczaju obchodzenia z życzeniami noworocznemi utrzymują po niektórych miastach jedynie roznosiciele gazet, listonosze, stróże domów, kominiarze.

Dodać w końcu należy, że gdy u nas obchody noworoczne zachowały jeszcze dużo charakteru rodzinnego, to zagranicą przeniosły się one niemal zupełnie do lokalów publicznych.

Tysiąc dolarów na rasowe konie.

WARSZAWA, 31 grudnia. Polonja amerykańska postanowiła trzem oficerom polskiej kawalerji, zwycięzcom na międzynarodowym turnieju hippicznym w Ameryce, piękne rasowe konie wierzchowe.

Konie te służyć mają por. Szoslandowi, rotm. Królikiewiczowi i mjr. Toczkowi do zdobywania dalszych laurów na torach jeździeckich świata.

Wysokość potrzebego funduszu ustalono na 5 tyc. dolarów.

Publiczną zbiórkę pieniędzy rozpoczął amerykański dziennik polski „Nowy Świat".

Wczoraj nadszedł z N. Jorku do Warszawy pierwszy przekaz na tysiąc dolarów.

Popularność zbiórki jest niesłychana. Polacy amerykańscy gremjalnie składają ofiary.

Karna likwidacja dwu banków

w obronie interesów wierzycieli.

Warszawa 31.12. Komisarjat bankowy przeprowadził 8 rewizyj banków akcyjnych w różnych dzielnicach państwa. We wszystkich wypadkach stwierdzone zostały mniej lub więcej znaczne niedomagania, uchybienia i niedokładności.

W dwóch wypadkach postawiono wnioski o przeprowadzenie natychmiastowej likwidacji, a to w celu uniemożliwienia przyjmowania nowych wkładów i w obronie wierzycieli o dalszych strat.

Schwytanie defraudanta

przy usiłowaniu ucieczki zagranicę.

Warszawa, 31 grudnia. Na granicy polsko-litewskiej w pobliżu Suwałk policja aresztowała Michała Kosteckiego, kierownika urzędu pocztowego w Bełchatowie pod Piotrkowem w chwili usiłowania nielegalnego przejścia przez granicę.

Jak się okazało, Kostecki przed miesiącem zdefraudował 25.000 zł. i ścigany był listami gończemi.

Epidemja samobójstw z Zakopanem.

Zakopane. 30.12. Przebywająca tu na kuracji p. Irena R. zamieszkała w willi „Krzemień" skoczyła z 4-go piętra sanatorjum Czerwonego Krzyża i doznała jedynie zwichnięcia biodra.

Były kierownik księgarni „Ruchu" Krzypkowski na skutek niedoboru kasowego popełnione samobójstwo przez otrucie i zaczadzenie.

Zamieszkały w hotelu „Sport" przy ul. Krupówki Prus-Strowski strzelił do siebie w restauracji Mieszczańskiej.

Portjer hotelu „Turystów" Ludwik Pędzimąż strzelił do siebie w celu samobójczym. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala klimatycznego.

Awantura, napad i rabunek w śródmieściu.

Zraniono rzeźnika z Mysłowic, zrabowano mu 450 zł.

Są ludzie powolni, którzy chcąc pożegnać należycie stary rok, nie odkładają tego na ostatnią chwilę, lecz ceremonję pożegnalną rozpoczynają już w dn. 30 grudnia.

Taką właśnie systematycznością zawodową odznaczali się mieszkańcy Sosnowca, pp. Ch. i K., którzy spotkawszy znajomego rzeźnika z Mysłowic p. Franciszka Marka, rozpoczęli pożegnanie starego roku w restauracji Rymasa przy ul. 3-go Maja, skąd następnie udali się na ul. Warszawską i wstąpili do Cuglewskiego. Tu jacyś dwaj osobnicy zaczepili ich, skutkiem czego pan K. uderzył nieznajomego w twarz, a następnie obu obcych awanturników wyrzucono za drzwi.

Gdy skończono ceremonjał, uregulowano rachunek i udano się na stację, by odprowadzić p. Marka. Niestety! pociągu już nie było, wobec czego pan M. postanowił iść pieszo. A że pp. Ch. i K. mieszkali po drodze, wyruszono wspólnie do domów.

Niedaleko jednak zaszła cała trójka, gdyż już na rogu 3 Maja i Małachowskiego wyrzuceni z rest. Cuglewskiego awanturnicy rzucili się na nich. Jeden z napastników poranił p. Marka jakiemś twardem narzędziem i zrabował mu 450 złotych. Tak przynajmniej pan M. zameldował przy badaniu.

Policja zajęła się energicznie tą sprawą i jednego z uczestników napadu, niejakieeo Lukasa, ujęto. Wynalezienie drugiego jest już wobec tego błahostką.

Rannego p. Marka odstawiono do szpitala w stanie, nie budzącym obaw o życie.

Kronika.

KALENDARZYK.

Styczeń 1 Sobota	Dziś Mieczysława Jutro Makarego Op. Wschód słońca 7.43. Zachód „ 3.35.

Z teatru.

W dziś popołudniu czarodziejsk abaśń p. t. „Jaś i Małgosia“.

W dziś wieczorem premjera „Prawo pocałunku“.

W niedzielę popoł. „Oczy księżniczki Fathmy“, niezrównana komedja w 3 akt. St. Kiedrzyńskiego.

W niedzielę wieczorem po raz drugi „Prawo pocałunku“. Sztukę tę reżyserował M. Brokowski.

W uroczystym dniu Nowego Roku przesyłamy Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma serdeczne życzenia.

Red „Expresu Zagłębia“

Jakie podwyżki taryfy kolejowej obowiązuje od 1-go grudnia. W związku z podwyższeniem od 1 bm. kolejowej taryfy osobowej o 10 proc. cena biletu klasy III pociągu osobowego została podniesiona, jak następuje: z 5 do 5,5 gr za kilometr, od 201 do 400 klm.; z 4 do 4,5 gr, od 401 do 600 klm.; z 3 do 3,5 gr. i ponad 600 kml. z 2 do 2,5 gr. Taryfa podmiejska pozostaje bez zmiany (4 gr. za klm. w III kl.) jak również opłaty za przewóz bagaży, przesyłek nadzwyczajnych i czasopism.

Oddawanie walut z eksportu. Min. skarbu podaje do wiadomości, że, począwszy od 1 stycznia 1927 roku, przedsiębiorstwa, eksportujące wytwory przemysłu górniczo-hutniczego i chemicznego, przeciętnie za 50.000 zł. parytetowych miesięcznie (par. 26 roz. z dnia 15.8.1926), obowiązane są odsprzedać bankowi polskiemu swoje wpływy walutowe z eksportu po potrąceniu takich jedynie ilości walut, jakie danemu przedsiębiorstwu będą niezbędne na gospodarczo uzasadnione własnej płatności zagranicą.

Termin nabywania świadectw przemysłowych. Jak wiadomo, w dniu 31 grudnia upłynął termin nabycia świadectw przemysłowach na rok 1927. W związku z tem centrala związku kupców. z uwagi na to, że wobec przeżywanej ciężkiej sytuacji wiele przedsiębiorstw nie będzie w stanie w terminie wykupić świadectwa przemysłowe, czyni usilne zabiegi w kierunku sprolągowania terminu nabycia świadectw do 15 stycznia r. b. Należy przypuszczać, iż czznniki miarodajne uwzględnią zabiegi organizacji kupieckich i sprolongują termin nabywania świadectwo dwa tygodnie t.j. do 15 stycznia 1927 r.

Zakaz przyjmowania podarunków przez urzędników. Min. spraw wewnętrznych wystosowało do podległych sobie urzędników okólnik, zabraniający szefom tych urzędów przyjmowanie z jakiegokolwiek bądź powodu podarunków, mającvch wartość materjalną. Okólnik zakazuje nie tylko przyjmowania takich podarunków ale również zbiórkę na ich zakób. Winnym naruszenia powyższego okólnika grozi kara dyscyplinarna.

Bezwzględna walka z przemytnictwem. Rząd projektuje w najbliższym czasie przeprowadzone unifikacji pod względem kar za niedopełnienie obowiązujących formalności celnych. Mają być wprowadzone znacznie surowsze kary w postaci konfiskaty danego towaru w miejsce obecnych stosunkowo niewysokich grzywn pieniężnych.

Sądy pracy w byłej Kongresówce. W najbliższym czasie ogłoszona będzie ustawa w drodze dekretu o wprowadzeniu sądów pracy w byłym zaborze rosyjskim, gdzie ich dotychczas nie było. Według obecnego projektu sądy pracy obejmować będą wszystkie gałęzie pracy fizycznej, jak również pracy umysłowej, o ile stosunek pracy ma charakter prywatno-prawny na tej podstawie podlegają tutaj tym sądom również przedsiębiorstwa prasowe, ogłoszeniowe, kulturalne, artystyczne, rozrywkowe i t. d. bezwzględu nato czy są obliczone na zyski czy nie. Dalszą nowością jest wprowadzenie odpowiedzialności karnej. Aseserowie do sądów powoływani będą na podstawie list kandydatów, przedstawionych przez stowarzyszenia zawodowe.

Z tygodnia akademika w Będzinie. Tydzień akademika w Będzinie przyniósł dochodu brutto 934 zł., po odtrąceniu 624 zł. wydatków, czysty zysk ze wszystkich imprez wyniósł 310 złotych.

Smutne pożegnanie starego roku. W dniu wczorajszym podobno nie wszystkim funkcjonarjuszom państwowym wypłacono pensje, gdyż asygnaty, potrzebne do podniesienia z kasy pieniędzy, nie zdążyły nadejść na czas.

Pożegnanie sta ego roku. Tradycyjnym zwyczajem w dniu wczorajszym zebrał się w cukierni warszawskiej w Sosnowcu zarząd m. Sosnowca wraz z naczelnikami wydziałów, by przy skromnej uczcie pożegnać rok stary i złożyć sobie wzajemne życzenia. Przemawiali przy tej okazji prezydent Bień, pos. Stańczyk, dr. Lipski, pracujący już 32 lata na terenie Sosnowca, p. Mroczkiewicz, inż. Dankowski, dr. Jankowski, p. Martin i inni. Przy tej sposobności poruszono ciekawą sprawę. Oto pracownicy miejscy, mieszkający w domu miejskim przy ul. Długiej, płacą taki czynsz, że pokrywa on wszystkie wydatki, związane z utrzymaniem budynku oraz procenty od kapitału i raty na spłatę zaciągniętej na budowę pożyczki. Wynikałoby z tego, że ci lokatorzy po pewnym czasie będą właścicielami lokali, które zajmują. Takby wskazywała logika i sprawiedliwość. Tymczasem ma być tak, że oni spłacą pożyczkę, a właścicielem będzie miasto!!!

Może w tym nowym roku sprawa ta będzie potraktowana przez zarząd miasta inaczej i jeśli już koniecznie miasto chce posiadać dom własny, to niech-

Alphonse Allais.

Noc sylwestrowa.

Pryznam się wam pod sekretem, że zakochałem się tej zimy.

Żeby tak poważnie, głęboko, na śmierć i życie... hm... tego nie powiem... ale zawsze... dojęło mnie.

Była to miła blondynka z chmurą wijących się włosów nad czołem.

Mijając jej mieszkanie, widziałem ją stale wyglądającą przez okno na ulicę.

Gdy to już trwało parę tygodni wyobraziłem sobie, żc przecież... chyba zauważyła moją personę, więc... uśmiechnąłem się do niej... no... tak... zlekka tylko.

Wydało mi się wnet, że mi uśmiech oddano.

Była to fatalna z mej strony omyłka.

Przekonałem się jednak o tem nieco zapóźno, niestety..

A tymczasem zachęcony rzekomem powodzeniem, powiedziałem sobie w duszy:

— Trzeba tam zajrzeć...

Wypatrując odpowiedniej sposobności, prowadziłem dyskretny i zręczny wywiad. Pan małżonek, człowiek już starszy, niekoniecznie był udany. Przytem co wieczora, o godzinie 8 wychodził do klubu, skąd wracał zazwyczaj o późnej nocnej godzinie.

Grunt zatem podatny.

Był to koniec roku 19... Miałem zaproszenie na publiczny bal kostjumowy, tradycyjne zakończenie starego a powitanie newego roku. Noc sylwestrowa zapowiadała się bajecznie.

Na życzenie znajomych miałem wystąpić w kostjumie „Czerwenego huzara z Monaco“. Różne objekcje co do autentyczności tego typu zbijano twierdzeniem, że fantazja twórcza drwi sobie z nierealności pomysłów.

Pamiętnego zatem wieczoru przeglądając się w lustrze i skonstatowawszy, że mi w kostjumie było „twarzowo“, wpadłem na myśl:

Wspaniała okazja! Złożę uszanowanie mej blondyneczce. Czyż jej serduszko nie stopnieje na widok „świetnego huzara“?

Po smacznym obiedzie, rzęsiście skropionym najszlachetniejszem z win — dla nabrania tupetu — przypiąwszy szablę, skierowałem się do mieszkania mej uwielbionej.

Los mi sprzyja, mąż bowiem wychodzi. Poczekałem chwilę, aż się oddali i dalejże na schody; ostrożnie jednak, powoli, z powodu ostróg, do których, coprawda, nawyku nie nie miałem.

Dzwonię... Drobne kroki rozlegają się w mieszkaniu. Drzwi się otwierają.

O, nieba! przedemną stoi moja blondynka.

Zacząłem mówić. Co? Jak? Nic nie pamiętam. Za to odpowiedź utkwiła mi dobrze w mózgu:

— Pan oszalałeś chyba!... Mąż zaraz wraca... Już, już. idzie. . precz!...

I drzwi przedemną zatrzaśnięto z impetem.

Rzeczywiście, ktoś wstępował na schody krokiem leniwym i ociężałym.

Dostałem tremy... przyznaję... i zamiast najspokojniej w świecie cofnąć się i zejść ze schodów, spojrzałem bezradnie wokoło. Patrzę, małe dzwiczki w murze. Otwieram je gorączkowo. wsuwam się bez wahania i czekam.

Kroki zbliżyły się. Rozległ się zgrzyt klucza w zamku, drzwi się odmykają, zamykają — te same chyba, a zresztą... czy ja wiem — no i nareszcie, oddycham spokojnie.

Oglądam błogosławiony lokal, w którym chwilowy przytułek znalazłem...

Tam do diaska... Trzeba czemprędzej stąd uciekać!...

Pocichu, ostrożnie, naciskam klamkę i chcę drzwi otworzyć.

Nic z tego.

Pcham mocniej. Bez skutku.

Naciskam rękami i kolanem, co sił starczy. Efekt bez zmiany.

Tłumaczę sobie zjawisko: — Drzewo napęczniało od wilgoci.

Zginam się w pałąk i jeszcze robię nadludzkie wysiłki. Wszystko naprożno.

Ależ solidny stolarz tutaj pracował!

Nagle piekielna myśl mię przeszyła.

A jeśli mąż ujrzał mnie zdaleka i przewąchawszy niecne zamiary, zamknął mię z zewnątrz na zasuwkę?!...

Ciarki mnie przeszły!

Takie opały sądzone mi dzisiaj?

A wszakżeż to wieczór Sylwestrowy!

Czekaj mnie na balu!

Nie! nie! To niemożliwe!... To absurdalne!

Precz z idjotycznem przypuszczeniem!

A jednak drzwi — niewzruszone, jak skała!...

Wyczerpany, przysiadam... i czekam.

Już też ktoś nadejdzie i wyzwoli mnie do krocset...

Nikogo jednak nie widać, nie słychać!

Co to jest? Na cóż tutaj ten lokal?

Z ulicy dochodzą do mnie przytłumione odgłosy rozbawionego tłumu,

Huczą trąby, rogi, klarnety...

Powoli... o, zgrozo... wszystko ucicha.

Szyderczo i ponuro dzwonią zegary....

Słyszę wyraźnie bijące kwadranse, pół godziny, godziny wreszcie.

A wybawcy jak nie widać, tak nie widac!

Co u licha!

Bismutu się najedli?

Od czasu do czasu, w przystępie rozpaczy wstaję, zbieram resztki sił i energji... pcham oporne dzwi, pcham, pcham...

Ano, przyznać muszę, że drzwi mocne, dawnej, nie tandeciarskiej roboty...

Wkońcu wyczerpany do ostatka, zwyciężony, zaprzestaję walki. Szabla mi ciąży. Więc odpinam ją i zawieszam na klamce.

Wtulam się jakkolwiek w kąt lokalu i zasypiam snem dręczącym, wizyj pełnym. Od czasu do czasu budzę się, zrywam na równe nogi. Ostrogi moje brzęczą. Pozatem grobowe milczenie. Ucichły odgłosy uliczne... Gdzieś tylko w oddali rozlega się róg myśliwski — harmonii, spokoju wichrzyciel... Wreście i ten daje za wygranę wszechwładztwem nocy zmorzony.

— — — — — — —

— — — — — — —

Budzę się!... Szary brzask wpada przez wąskie okienko. Przecieram oczy. Incydent w całej swej groteskowości staje mi w pamięci.

Wściekłość mię ogarnia... Zrywam się na równe nogi. Chwytam za rękojeść szabli, wiszącej na klamce...

— — — — — — —

Wyznać wam resztę?... Jam idjota .. moi drodzy!... idjota podwójny, podwójny, poczwórny, setny, tysiączny!... rekordowy!. .

Całą noc, noc Sylwestrową, strawiłem na forsowaniu drzwi, które ach! które... otwierały się do środka.

że pracownicy miejscy będą zwolnieni od spłacania pożyczki i procentów.

Bezczelność opryssków kolejowych. Właściciel biura „Meteor" w Sosnowcu pan August Klat powracał nocy wczorajszej z Warszawy. Ulokowawszy się w rogu wagonu, pan K. nakrył się drogocennem futrem i drzemał. Nagle pod Kamińskiem wpadł do przedziału tego jakiś opryszek, zerwał z pana K. futro i rzucił się do ucieczki. Pan Klat zdążył chwycić za róg futra, ale bezczelny opryszek nie chciał się wyrzec zdobyczy i idąc po desce obok wagonu ciągnął futro z taką siłą, że p. Klat, bojąc się wypaść z wagonu, musiał futro puścić.

Wstrzymano pociąg i widziano jakichś dwuch osobników, znikających w mroku nocnym, ale pogoni nie zarządzano, uważając ją widać za bezcelową. Ładne bezpieczeństwo na kolejach!

Znów zamach samobójczy.

Truło się dziewczę 16-letnie.

Zamieszkała w Milowicach 16-letnia Janinka Blachówna, pomimo tak młodego wieku już zaznała tyle goryczy, że postanowiła pozbawić się życia. Kupiwszy więc flaszeczkę esencji octowej, B. wychyliła jej zawartość i wijąc się w okropnych bólach, upadła na podłogę.

Zawezwany lekarz zastosował natychmiast środki zaradcze i przewiózł biedną Janinkę do szpitala kasy chorych na Pogoni.

Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została zbadana, gdyż chorej nie można było pytać, wobec ciężkiego stanu zdrowia.

Napad na szosie pod Zawierciem.

Bohaterowie napadu dwaj ułani i woźnica.

Kupiec zawiercki Berek Zorynszajn powracał do domu wraz z dwoma synami z Turzy, gdzie załatwiał interesy handlowe.

Na szosie spotkał jadących furmanką dwuch wojskowych, którzy go napadli i zaczęli okładać szablami, żądając oddania pieniędzy. Wojskowym pomagał woźnica, który okładał Zorynszajnów batem.

Napastnicy nie zrabowali jednak nic i pojechali w swoją stronę.

Po zameldowaniu przez pobitych o napadzie, p o l i c j a wszczęła poszukiwania i skonstatowano, że istotnie sprawcami napadu byli dwaj ułani, przebywający na urlopie u rodzin w Turzy. Woźnicy dotychczas nie zdołano wykryć, ułanów zaś aresztowano.

Wzrost bezrobocia.

WARSZAWA. "Robotnik" pisze: W tygodniu między 18 a 25 grudnia liczba bezrobotnych uległa nowemu powiększeniu, podnosząc się o 8.150 pozbawionych pracy i osiągając w ten sposób liczbę 228 tys. Najdrastyczniej powiększyła się liczba bezrobotnych w przemyśle metalowym (2300), budowlanym (1200), górniczym (450) itd. Natomiast pewne zmniejszenie wykazuje przemysł włókienniczy o 670, i hutniczy-metalowy o 60 osób. Biorąc okręgami największe powiększenie ilości bezrobotnych wykazuje Bydgoszcz (1500 osób) i Radom (przeszło 1000).

Rewolucja na Ukrainie.

WARSZAWA, 31.12. (AW). Z pogranicza sowieckiego potwierdza się wiadomość o rewolucji na Ukrainie. Nad okręgami odeskim, cherzonskiem, i charkowskiem rząd sowiecki ogłosił stan oblężenia. Również na wyspach Sołowickich doszło do starcia między dyrekcją kolonji karnej a czarną gwardją. Powodem rozruchów chłopskich było niezadowolenie w masach ze stosunków gospodarczych. Rząd sowiecki całą odpowiedzialność za rozruchy składa na miejscowe społkomy.

Trockij ambasadorem w Berlinie.

PARYŻ, 31.12. AW „Chicago Trubune" donosi, że Trockij zostanie ambasadorem w Berlinie. Dotychczasowy ambasador w Berlinie Kreszczyński ma pójść do Paryża na miejsce Rakowskiego, który wraca na dawne swe stanowisko do Londynu.

Narada państw bałtyckich.

WIEDEŃ, 31.12. AW. Wedle doniesień dzienników zejdą się w Talinie dnia 2-go stycznia 1927 r. ministrowie spraw zagranicznych Finlandji, Estonji i Łotwy na konferencję dla omówienia sprawy zawarcia paktu gwarancyjnego z Rosją So..ecką. Uchodzi za pewne, że układ arbitrażowy między temi państwami dojdzie do skutku. Zdaje się, że dla porozumienia z rządem sowieckim jest obecnie nastrój nieco pomyślniejszy.

Sądy doraźne.

WARSZAWA, 31.12. AW. Dzisiaj rano na mieście ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych zawiadamiające, że sądy doraźne będą przedłużone do 30 czerwca 1927 r.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Drobne ogłoszenia.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin, Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.